Andrzej Suwalski

Ekonomiczno-socjologiczne aspekty problematyki własności prywatnej

Ponieważ własność jest jednym z podstawowych elementów rzeczywistości społeczno-gospodarczej, tym samym stanowi istotny punkt teorii dążących do opisu i wyjaśnienia zjawisk ekonomicznych i społecznych. Wśród spotykanych form własności szczególne miejsce zajmuje własność prywatna i stąd wynika jej doniosła rola we wszystkich teoretycznych rozważaniach dotyczących zarówno własności, jak i praktycznych implikacji związanych z jej istnieniem.

Wstępnie należy wyróżnić jej dwa ujęcia. Pierwsze z nich, nazywane utylitarnym podkreśla rolę relacji pomiędzy podmiotem własności i jej przedmiotem. Obejmuje to wiele uprawnień określających możliwości podmiotu do czynienia użytku z przedmiotu własności. Natomiast w ujęciu własności określanym jako dominacyjne na plan pierwszy wysuwa się taki jej aspekt, który polega tym, że uprawnieniom podmiotu własności względem jej obiektu towarzyszy wykluczenie innych jednostek, którym nie przysługuje możliwość czerpania określonych pożytków z przedmiotu własności[1]. Szczegółową analizę zagadnień związanych z własnością należy rozpocząć od przedstawienia elementów składowych pojęcia własności, gdyż sprecyzowanie ich jest istotne zarówno dla zrozumienia istoty stosunków własnościowych, jak i dla odróżnienia różnych form własności.

[1] Por. S. Kozyr-Kowalski, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1999, s. 247.

1. Przedmiot własności

Przedmioty własności rozumiane w szeroki sposób obejmują wszelkie dobra i usługi określane czasem łącznym mianem zasobów. Natomiast w węższym ujęciu są nimi tylko te obiekty, które wykorzystywane są w stosunkach o charakterze gospodarczym, gdzie spełniają rolę źródeł tworzenia nadwyżek ekonomicznych. Takie rozumienie przedmiotów własności stanowi podstawę rozróżnienia własności prywatnej od własności osobistej, do której zalicza się te składniki majątkowe, których funkcją jest konsumpcja. Dopiero gdy ich przeznaczenie ze spożycia przekształci się w środek do tworzenia nadwyżki ekonomicznej, zyskują one rangę obiektów własności prywatnej[2].

Do najważniejszych obiektów własności prywatnej w historii ludzkości należały takie przedmioty pracy, jak ziemia, woda czy bogactwa mineralne, a więc dobra zawarte w środowisku przyrodniczym, oraz środki pracy, którymi były technologie umożliwiające wykorzystywanie bogactw środowiska przyrodniczego w procesach produkcyjnych. Szczególna rola niektórych z przedmiotów pracy czy technologii została doceniona przez wykorzystanie ich w nazewnictwie okresów chronologicznych dziejów ludzkości, jak np. epoka brązu czy epoka przemysłowa. Doniosłość wpływu wprowadzenia nowych technologii na zmianę organizacji życia społecznego uwypuklona też została przez określenia, takie jak rewolucje rolnicze czy przemysłowe. Współcześnie obiektem własności, który w największym stopniu przekształca rzeczywistość ekonomiczno-społeczną, są technologie związane z tworzeniem, przekształcaniem i przekazywaniem informacji, co znajduje wyraz w określeniach rewolucja informatyczna czy społeczeństwo informacyjne. Wraz z tym szczególnego znaczenia nabierają obiekty własności określane mianem własności intelektualnej[3].

Wśród obiektów własności specyficzne miejsce zajmują cechy jednostki ludzkiej. Wśród nich wyróżnić należy najpierw kwalifikacje i zdolności umożliwiające podejmowanie pracy w ogóle bądź szczególnego rodzaju i tym samym uczestnictwo w wymianie ekonomicznej. Uznanie pracy ludzkiej za obiekt własności prywatnej zostało wprowadzone przez klasyczną ekonomię. Odróżniono wraz z tym pracę niewolniczą czy zależność o charakterze feudalnym od pracy najemnej, której pojawienie się stanowiło warunek wstępny kształtowania kapitalistycznego rynku pracy. Uznanie pracy za obiekt własności prywatnej nie oznacza jednak zatarcia jakościowych różnic pomiędzy sprzedażą zdolności i kwalifikacji zawodowych a obiektami własności podlegającym wymianie, takimi jak kapitał produkcyjny czy handlowy.

---

[2] Por. S. Kozyr-Kowalski, *Hasło: własność*, w: *Encyklopedia socjologii*, T. IV, s 334.

[3] Por. T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Kraków 1999, s. 300–301.

Jeszcze bardziej problem traktowania cech ludzkich jako obiektu własności prywatnej uwidacznia się w sytuacji rozszerzenia ich o takie przymioty jednostek, jak przysługujące im prawa polityczne umożliwiające uczestnictwo w systemie władzy, powiązania społeczne czy też kompetencje językowe i estetyczne umożliwiające lepsze bądź gorsze jakościowo uczestnictwo w konsumpcji kulturowej i tego konsekwencje dla szans życiowych jednostki. Tego rodzaju ekonomizacja wszelkich stosunków społecznych upraszcza rozumienie świata społecznego do relacji wymiany opartych na racjonalności kalkulacyjnej. Ten redukcjonizm spotyka się z zarzutem zamazywania jakościowych różnic pomiędzy gospodarczymi a pozagospodarczymi strukturami świata społecznego, a więc mylenia pojęcia własności ze zjawiskami, które są jej przyczynami bądź skutkami[4].

2. Własność prywatna: uprawnienia własnościowe

Drugim ze składników własności są uprawnienia własnościowe precyzujące zakres możliwości wykorzystania przedmiotu własności przez jej podmiot. Elementarnym ujęciem tej kwestii jest sytuacja ekskluzywności polegająca na wyłączności uprawnień własnościowych podmiotu własności rozumianego jako jedyny właściciel bądź jej przeciwieństwo w postaci braku jakichkolwiek uprawnień. Istnieją też jednak bardziej złożone relacje własnościowe, w których ujawnia się stopniowalny charakter uprawnień własnościowych. Ma to miejsce w przypadku istnienia ograniczeń wyłączności w korzystaniu z własności i stanowi podstawę rozróżnienia własności prywatnej od mogących przyjmować różną formę współwłasności prywatnej i własności nieprywatnej.

Zagadnienie uprawnień własnościowych kładące nacisk na znaczenie przyporządkowania tytułów własności, zawiera w sobie dwa osobne wątki. Pierwszym z nich jest aspekt ekonomiczny tej kwestii polegający na uznaniu pozytywnej korelacji pomiędzy możliwościami wykorzystania w pełni uprawnień własnościowych przez podmiot własności a efektywnym wykorzystaniem zasobów, gdzie dobra z ograniczonymi prawami własności będą albo nadmiernie eksploatowane, albo niedoinwestowane. Powiązanie efektywności korzystania z danego zasobu z indywidualnym dążeniem do uzyskania korzyści uzasadniane jest egoistyczną motywacją podmiotu własności. Natomiast w przypadku własności, której eksploatacja polega na zasadzie braku możliwości wyłączenia innych z jej użytkowania, ograniczenie

[4] Przykładem w tym zakresie może być teoria wyboru publicznego patrz M. I w a n e k, J. W i l k i n, *Instytucje i instytucjonalizm w ekonomii*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Nauk Ekonomicznych, Warszawa 1997 s. 121–129 oraz J. T i t t e n b r u n, *Ekonomiczny sens prywatyzacji*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 1995, s. 84–88.

uprawnień własnościowych obniża motywację poszczególnych użytkowników i ma negatywny wpływ na konsekwencje efektywnościowe. Sztandarowym przykładem dylematu wykorzystania wspólnych zasobów jest spopularyzowana przez G. Hardina eksploatacja określana mianem „tragedii wspólnego pastwiska"[5].

Wśród uprawnień własnościowych szczególną rolę odgrywa kryterium możliwości przekazania. Dzięki niemu, w przypadku nie tyle darowania czy dziedziczenia, ale przede wszystkimi sprzedaży pojawia się możliwość rynkowej realokacji. Znaczenie jej polega na tym, że pozwala ona zarówno na rynkowe wycenienie wartości przedmiotu własności, jak i transfer jego do bardziej efektywnych zastosowań.

Natomiast sprawą wtórną dla ekonomicznego aspektu analizy uprawnień własnościowych jest kwestia, czy uporządkowanie i przyporządkowanie tytułów własności ma charakter zwyczajowy, czy też odbywa się za pośrednictwem prawa. Zakłada się w nim bowiem, że własność dlatego przybiera formę własności prywatnej, ponieważ stopień określenia praw własności jest zawsze optymalny w stosunku do poziomu wartości zasobów i kosztów ich eksploatacji. Przekształcenie wspólnych uprawnień własnościowych w prywatne następuje dopiero wtedy, gdy opłaca się internalizować koszty z nimi związane, aby zrealizować możliwe dochody. Przyczynę tego stanowić może powstanie nowych rynków, uporządkowanie systemu miar, postęp techniczny, wprowadzenie nowych produktów czy zmiana ilości zasobów[6].

Z kolei dla aspektu prawnego własności istotną kwestią jest legitymizacja uprawnień własnościowych. Chociaż może ona przybierać formę zwyczajowych ustaleń, to jednak podstawową formą uporządkowania własności są reguły prawne. Historycznie ważną rolę odegrała kodyfikacja ich podstawowych ustaleń dotyczących własności w prawie rzymskim. Nastąpiło w nim sprecyzowanie uprawnień własnościowych jako praw do używania rzeczy, do czerpania pożytków, do zmiany postaci rzeczy. Posłużyło to następnie do rozwoju prawnego ujęcia własności, gdzie uprawnienia własnościowe są wyznaczone przez formalne tytuły własności[7].

Z aspektem prawnym związana jest wielowiekowa kontrowersja na temat pochodzenia własności. Kwestia ta dotyczy przypisania własności do wytworów natury, a tym samym nadania jej charakteru nienaruszalnego aspektu rzeczywistości. W odróżnieniu od ujęcia własności jako elementu prawa naturalnego uformowało się też stanowisko, według którego jest ona tworem umowy społecznej. Tym samym umiejscawiano własność w obrębie prawa pozytywnego, które mogło zmieniać

---

[5] Przykładowe omówienie tej sytuacji zob.: M. Malawski, A. Wieczorek, H. Sosnowska, *Konkurencja i kooperacja. Teoria gier w ekonomii i naukach społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 58–60.

[6] Por. M. Iwanek, J. Wilkin, *Instytucje i instytucjonalizm w ekonomii*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Nauk Ekonomicznych, Warszawa 1997, s. 94–95.

[7] Uznanie dla roli prawa rzymskiego w rozwoju ekonomii wyraził J.K. Galbraith w: *Ekonomia w perspektywie. Krytyka historyczna*, PWE, Warszawa 1992, s. 29–30.

swoje ustalenia z uwagi na zmianę konwencji społecznych[8]. Wraz z tym ustalenia jej dotyczące stawały się zależne od sytuacyjnych bądź ideologicznych uwarunkowań działań konkretnego prawodawcy. Przypisanie własności roli elementu prawa natury bądź prawa pozytywnego stanowiło powszechnie stosowany argument sporów dotyczących roli państwa jako gwaranta legalności własności prywatnej. W dziejach tej polemiki pogląd sytuujący państwo w roli strażnika nienaruszalności własności prywatnej kontrastował z propozycjami zakładającymi, że rolą państwa są działania mające na celu jej znoszenie, których apogeum przypadło na wprowadzenie i istnienie „realnego socjalizmu". Współistnienie w XX wieku systemów politycznych alternatywnie ujmujących rolę prywatnej własności narzuciło określoną perspektywę dyskusji wokół własności prywatnej, która polegała na jej apologetyce bądź też negacji jakichkolwiek jej pozytywów. Realizacje wizji społecznych odrzucających pożytki płynące z istnienia własności prywatnej w praktyce zakończyły się poważnymi nadużyciami względem praw i swobód obywatelskich z jednej strony oraz perturbacjami gospodarczymi z drugiej.

Upadek socjalizmu wcale nie oznaczał jednak końca sporu temat własności prywatnej. Dopiero wtedy odsłonił się inny istotny wątek własnościowych polemik. Współczesną bowiem areną kontrowersji z nią związanych jest bowiem kwestia ograniczeń narzuconych na prywatną własność zawężających pełnię uprawnień własnościowych. Przede wszystkim dotyczy to regulacji w aspekcie dysponowania własnością, a więc swobody przepływu tytułów własności oraz kwestie podatków, która z punktu widzenia podejmowanych zagadnień stoi w kolizji z uprawnieniem własnościowym, jakim jest prawo do czerpania zysków. Właśnie zasięg tego typu regulacji jest sednem współczesnych polemik wokół uprawnień własnościowych.

3. Własność prywatna: podmiot własności

3.1. Prawne a ekonomiczne i socjologiczne ujęcie własności

Osobne miejsce należy poświecić różnicom w podejściu do trzeciego elementu własności, jakim jest podmiot własności. Na początku należy zauważyć pewne ograniczenie prawnego ujęcia podmiotu własności. Dla języka prawniczego charakterystyczne jest przedstawienie jej w sposób podkreślający formalne uprawnienia podmiotu własności wobec przedmiotu własności. Służy temu zastępowanie podmiotu własności przez swoistą fikcję intelektualną, jaką jest pojęcie osoby prawnej. Koncentracja na abstrakcyjnym ujęciu własności służy uwypukleniu typowych zależności i ich

[8] Problem rozróżnienia prawa naturalnego i pozytywnego sięga myśli stoickiej – por. R. P i p e s, *Własność a wolność*, Wyd. Muza, Warszawa 2000, s. 27–29.

stopnia zgodności z literą prawa, zdejmując z pola zainteresowań analiz własności problem, jacy konkretni ludzie faktycznie kryją się za tą etykietą prawną[9].

Wspólnym założeniem opozycyjnych wobec prawnego ujęć podmiotu własności jest uznanie drugoplanowości formalnych tytułów własności wobec rzeczywistych relacji ekonomicznych i społecznych wiążących się z dysponowaniem uprawnieniami własnościowymi. W część lub całość uprawnień własnościowych względem danego obiektu własności mogą bowiem wchodzić jednostki nie posiadające formalnego tytułu własności[10].

Wśród stanowisk opozycyjnych wobec prawnego ujęcia własności odróżnić należy ekonomiczne i socjologiczne. Precyzując to rozróżnienie, można wskazać, że dla ekonomicznego ujęcia podmiotu własności rzeczywista treść społeczna stosunków własności jest istotna z powodu znaczenia, jakie przywiązuje się w nim do określenia związku pomiędzy własnością, ściślej – różnymi formami własności, a efektywnością. Ekskluzywność korzystania przez konkretne osoby powoduje efektywne wykorzystanie własności, co oznacza zarówno brak nadmiernej eksploatacji, jak i właściwe inwestowanie. Należy też dodać, że w ujęciu ekonomicznym prawne usankcjonowanie stosunków własności jest przede wszystkim funkcją opłacalności internalizacji kosztów, a sprawą wtórną jest logika i poprawność prawna. Natomiast dla socjologicznego ujęcia własności przyporządkowanie uprawnień własnościowych konkretnym osobom, czy grupom społecznym ma znaczenie dlatego, że ich położenie społeczne rozumiane jako miejsce w strukturze społecznej ma związek ze społecznym podziałem opartym na własności i pracy.

W przedstawionej próbie wskazania charakterystycznych odmienności związanych z ekonomicznym i socjologicznym ujęciem podmiotów własności należy jednak zasygnalizować pewną umowność ich określeń. Nie dla wszystkich ekonomicznych ujęć kwestia własności jest sprawą pierwszoplanową. Także wśród koncepcji socjologicznych zdarzają się też i takie, które marginalizują bądź nie dostrzegają w ogóle problematyki własności, koncentrując swoją uwagę na innych aspektach rzeczywistości społecznej. „Ekonomiczność" bądź „socjologiczność" związana z tematyką własnościową oddana jest przede wszystkim w różnicy zainteresowań, którą lapidarnie opisuje określenie, że „ekonomia zajmuje się tym, jak ludzie dokonują wyborów, a socjologia – brakiem możliwości dokonywania wyborów przez ludzi"[11]. Współgra to z rozróżnieniem na utylitarne ujęcie własności, polegające na czynieniu użytku z własności, i dominacyjnym jej ujęciu – artykułującym monopolizację przy dostępie do niej.

---

[9] Por. S. Kozyr-Kowalski, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1999, s. 162.

[10] Por. S. Kozyr-Kowalski, *Hasło: własność*, w: *Encyklopedia socjologii*, T. IV, s. 336.

[11] Por. W. Morawski, *Socjologia ekonomiczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 34.

3.2. Homo economicus vs homo sociologicus

Ujmując na szerszym planie zagadnienie różnic w podejściach określonych jako ekonomiczne i socjologiczne, należy zwrócić uwagę na kwestię odmienności wykorzystywanych w nich koncepcji teoretycznych jednostki ludzkiej, co ma podstawowe znaczenie dla rozumienia rzeczywistości społecznej i miejsca, jakie w niej zajmuje własność.

Za charakterystyczne dla podejścia ekonomicznego można uznać indywidualistyczne ujęcie świata społecznego. Jego sens polega na podważeniu realnego istnienia ponadjednostkowych bytów społecznych, a rzeczywistość społeczna sprowadzona jest do relacji pomiędzy jednostkami. W przypadku gdy istocie rzeczywistości społecznej nada się postać rynku, na którym ma miejsce konkurencja o dostęp do rzadkich zasobów, pomiędzy jednostkami będącymi nośnikami egoistycznych racji działania, które potrafią adekwatnie realizować, a interakcje jednostek sprowadzi się do transakcji na tym rynku, w których wymieniają one posiadane zasoby, to tym samym wyjaśnianie świata społecznego można zredukować do kategorii zachowań człowieka ekonomicznego[12]. Należy jednak zauważyć, że w toku rozwoju ekonomii trzy ważne elementy tego podejścia podlegały poważnej krytyce, której źródłem były znaczące różnice w rozumieniu stopnia realności bądź abstrakcyjności tej koncepcji[13].

Pierwszym z problemów jest kwestia interpretacji racjonalności. Ukształtowana w ramach ekonomii klasycznej, a następnie neoklasycznej, jej wersja zakłada zgodność z zasadą maksymalizacji użyteczności[14]. Polega więc na zdolności dokonywania wyboru pozostającego w zgodzie z uporządkowanym zbiorem preferencji, które są zupełne i tranzytywne w warunkach doskonałego i nie związanego z żadnymi kosztami dostępu do informacji[15]. W ramach dalszego rozwinięcia zastąpiono sytuacyjną pewność warunkami niepewności i wprowadzono znajomość rozkładu prawdopodobieństwa możliwych stanów rzeczywistości jako podstawy racjonalności. Taki kształt hipotezy o racjonalności został jednak zakwestionowany w ekonomii przez wysunięcie propozycji o ograniczonej racjonalności, która ot-

---

[12] Wprowadzenie tej koncepcji do ekonomii wiąże się z utylitaryzmem, a pierwszym jej przedstawieniem jest esej J.S. Milla, *On the Definition of Political Economy* z 1836, patrz w: M. Blaug, *Metodologia ekonomii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 102–103.

[13] Homo economicus był przedstawiany „...jako aksjomat, aprioryczna prawda, oczywiste samo przez się twierdzenie, użyteczna fikcja, typ idealny, konstrukcja heurystyczna, niepodważalny fakt znany z codziennego doświadczenia, a także typowy dla stosunków kapitalistycznych wzorzec zachowania..." M. Blaug, *Metodologia...*, dz.cyt., s. 127.

[14] M. Iwanek, J. Wilkin, *Instytucje i instytucjonalizm w ekonomii*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Ekonomii, Warszawa 1997, s. 47.

[15] M. Blaug, *Metodologia...*, dz.cyt., s. 334.

wiera drogę dla podejść dopominających się o konieczność odstąpienia od dogmatu maksymalizacji użyteczności na rzecz poziomu satysfakcjonującego. Tym samym abstrakcyjna koncepcja homo economicusa zostaje skonfrontowana z takimi celami działań, których motywem może być impuls, nawyk, zwyczaj czy ciekawość. Dodatkowo, co jest być może jeszcze bardziej istotne, w analizie możliwości ich realizacji uwzględniono zarówno kwestię zdobycia, gromadzenia i przetworzenia informacji, jak i rodzące się z tej okazji koszty. Zatem dostęp do informacji nie jest bezpłatny, a uwzględnienie ograniczeń intelektualnych podmiotów powoduje, że wiedza i jej wykorzystanie staje się dobrem rzadkim[16].

Drugą cechą konstytuującą homo economicusa jest rynek jako płaszczyzna organizująca interakcje. Pozwala to pomijać problem lojalności partnerów relacji polegającej na dotrzymywaniu zobowiązań i niewprowadzaniu w błąd partnerów interakcji pomimo istnienia konfliktu indywidualnych interesów, gdyż zakładana jest tu łatwość wejścia i wyjścia z tych relacji.

Natomiast w przypadku gdy przedmiotem wymiany stają się dobra wyspecjalizowane, a tym samym nawiązanie i rozwiązanie relacji związanych z ich wymianą staje się kosztowne, powstaje problem, czy to mechanizm rynkowy jest najwłaściwszą formą ich integracji, a nie struktura hierarchiczna. Wraz z tym interakcje przestają być prostymi transakcjami, a zaczynają mieć charakter kontraktów. Wśród konsekwencji tego stanu rzeczy pojawia się problem przeciwdziałania przez strony takich umów występowaniu zjawisku zwanego oportunizmem. Obejmuje ono szerokie spektrum zachowań począwszy od jawnego oszustwa poprzez wprowadzanie w błąd, po ukrywanie informacji czy nimi manipulowanie, które wynikają z konfliktu interesów pomiędzy stronami kontraktu oraz asymetrii informacyjnej[17]. Konieczność uwzględnienia takiego wymiaru relacji pomiędzy podmiotami ekonomicznym spowodowała zwrócenie uwagi na problem struktur instytucjonalnych jako środka mającego na celu przeciwdziałanie nieuczciwości w relacjach ekonomicznych.

Z tematyką rynku jako miejscem, na którym następuje nawiązywanie i realizacja interakcji, wiąże się trzeci dyskusyjny wymiar koncepcji homo economicusa. Gdy w ujęciu statycznym podstawowym problemem rynku jest stan jego równowagi w ekonomii, obecne jest również jego dynamiczne ujęcie, które wyrasta z postawionego przez J. Schumpetera problemu przedsiębiorczości. Ten proces „twórczej destrukcji" umożliwia spojrzenie na sens interakcji, w których uczestniczy homo economicus, nie jak na stałe odgrywanie tych samych ról i strategii z nimi związanych, ale jako wprowadzanie nowych produktów, nowych rynków, stwarzanie nowych potrzeb, nowych sposobów kreacji kapitału. Wraz z tym ekonomia przestaje być nauką o statycznym gospodarowaniu rzadkimi zasobami, a jest nauką o inno-

[16] H.A. Simon, *Działanie administracji*, PWN, Warszawa 1976, s. 180–212.

[17] O.E. Williamson, *Ekonomiczne instytucje kapitalizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 60–62.

wacyjności[18] i wyartykułowany zostaje problem: Kto pełni taką rolę w złożonych układach społecznych, jakimi są współczesne podmioty ekonomiczne[19]?

Z kolei istotny problem socjologii stanowiła kwestia przezwyciężenia konsekwencji ustanowionej w tradycji socjologicznej holistycznej wizji rzeczywistości społecznej. Polegała ona na uznaniu, że grupa społeczna istnieje obiektywnie, posiada specyficzne właściwości i podlega swoistym prawidłowościom, których wyjaśnienia nie można przeprowadzić przez redukcję do badań zachowań jednostek ludzkich. Prowadziło to do ukształtowania wpływowej w tej nauce koncepcji homo sociologicusa, która miała na celu ukazanie, w jaki sposób reguły obowiązujące w grupie wyznaczają zachowania jednostek. Tym samym kluczowymi kwestiami dla tak ukierunkowanego socjologicznego sposobu poznawania rzeczywistości społecznej stały się proces socjalizacji, poprzez który jednostka internalizuje wartości i normy oraz funkcjonowanie uspołecznionych jednostek, które jest realizacją ról – społecznie zdefiniowanych zaleceń postępowania w konkretnych sytuacjach przypisanych do zajmowanych pozycji w grupie[20]. Jednostki w tym ujęciu nie są więc realizatorami indywidualnych sensów działań, ale nośnikami kultury – uwewnętrznionych wartości grupy, które wyznaczają cele, do których człowiek społeczny dąży oraz normy ustalające sposoby ich osiągania[21].

Ukształtowanie się tej koncepcji uznaje się za reakcję na jednostronność propozycji teoretycznych jednostki ludzkiej stworzonych przez formujące się w XIX wieku nauki społeczne[22]. Jednak w miarę rozwoju ujęć teoretycznych socjologii, jak i przede wszystkim pod wpływem badań empirycznych człowiek uspołeczniony został skonfrontowany z faktyczną działalnością ludzką. Wśród krytykowanych wad i niedostatków tego ujęcia ujawnił się problem konsekwencji homo sociologicusa jako ubezwłasnowolnionego produktu socjalizacji. Minimalizowanie kwestii wolnej woli przy dokonywaniu wyboru sposobu postępowania, zdejmowało bowiem z jednostki odpowiedzialność za swoje czyny. Siłą rzeczy powodowało to

---

[18] Zob. wypisy z J. S c h u m p e t e r, *Kapitalizm, socjalizm i demokracja 1942*, w: J. B r e m o n d, M.M. S a l o r t, *Odkrywanie ekonomii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 320–323.

[19] Problem przedsiębiorstwo a przedsiębiorca podejmuje T. G r u s z e c k i w: *Współczesne teorie przedsiebiorstwa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 195–202.

[20] Jednostki skazane więc są na konformizm, lub dewiację równoznaczną wyjściu poza system społeczny – por. P. C h m i e l e w s k i, *Homo sociologicus – model a rzeczywistość*, „Studia socjologiczne" 1998 nr 3, s. 78–79.

[21] Takie rozumienie kultury zawarte jest w definicji A. K ł o s k o w s k i e j, w: *Kultura masowa*, Warszawa 1983, s. 40.

[22] Takich jak homo economicus klasycznej ekonomii, homo politicus wyrastający z makiawelowskiej tradycji politologii, czy też inne koncepcje konstruowane w ramach koncepcji np. darwinowskiej czy freudowskiej – D. W r o n g, *Przesocjalizowana koncepcja człowieka w socjologii współczesnej*, w: *Kryzys i schizma*, (red.) E. Mokrzycki PIW Warszawa 1984, T. 1, s. 62–63.

popadanie analiz socjologicznych w koleinę polegającą na wyjaśnianiu negatywnych skutków postępowania jednostek poprzez wskazywanie ich jako ofiar systemu społecznego[23].

W socjologii w różny sposób usiłowano poradzić sobie z „przesocjalizowaniem" człowieka społecznego. Przykładem w tym zakresie może być koncepcja socjalizacji zaproponowana przez F. Znanieckiego. Wśród typów osobowości ukształtowanych na modłę socjalizującego kręgu kulturowego pojawia się w niej też kategoria osobowości, która nie poddaje się biernie naciskom uspołeczniającego otoczenia. Zatem obok konformistycznie ukształtowanych typów osobowości, jak człowiek pracy, człowiek zabawy, człowiek dobrze wychowany pojawia się też możliwość zaistnienia nonkonformistycznego typu osobowościowego, który określa on mianem człowieka zboczeńca. Kwestionując obowiązujący ideał osobowości, tym samym on może stać się innowatorem w kulturze i wzorach zachowania[24]. Jako propozycję modyfikującą koncepcję człowieka społecznego należy też uznać zwrócenie uwagi na to, że właśnie w zachowaniach dewiacyjnych przejawiać się mogą różne formy przystosowań społecznych. Sztandarowym w tym zakresie przykładem jest mertonowska koncepcja anomii. Według niej oprócz standardowej dla homo sociologicusa strategii konformistycznej, która polega na ukierunkowanym na cele kulturowe konwencjonalnym sposobie postępowania, pojawiać się mogą zachowania mające charakter pasywnego (wycofanie) czy aktywnego (bunt) kwestionowania wartości i norm systemu społecznego. Obok nich znalazły się też inne sposoby funkcjonowania w systemie społecznym, takie jak rytualizacja czy też innowacja. Szczególnie znaczenie zyskała ta ostatnia, gdzie los jednostki przestaje być funkcją położenia społecznego, gdyż aktywny stosunek do rzeczywistości polegający na wprowadzeniu nowych sposobów osiągania celów systemu dowartościowuje twórczą rolę jednostki[25]. Tym samym w koncepcjach socjologicznych zaczęło dokonywać się znaczące przesunięcie miejsca ulokowania racjonalności z poziomu logiki funkcjonowania grupy społecznej w stronę jednostki zyskującej w ten sposób wolność nie tylko dokonywania wyboru celów, ale i adekwatnych sposobów ich osiągania, nawet jeśli te sposoby byłyby w konflikcie z uznanymi przez dotychczasową kulturę[26].

---

[23] Najbardziej klasycznym przykładem w tym względzie jest praca E. Durkheima o samobójstwach.

[24] F. Znaniecki, *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, PWN, Warszawa 1980, s. 250–270.

[25] Zob. R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 1982, s. 195–254.

[26] Ta kwestia była szczególnie mocno wyartykułowana w polskiej socjologii borykającej się z problemem rozziewu pomiędzy zadekretowaną normatywną wizją socjalizmu a realnym socjalizmem – np. S. Nowak, *Systemy wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne" 1979 nr 1 oraz M. Marody, *Antynomie zbiorowej podświadomości*, „Studia Socjologiczne" 1987 nr 2.

Oprócz przedstawionych powyżej modyfikacji, współcześnie koncepcja homo sociologicusa zderzyła się z jeszcze jednym wyzwaniem teoretycznym. W klasycznej socjologii stan niepewności wobec obowiązujących wartości i norm określany pojęciem anomii wiązał się ze szczególnymi sytuacjami załamania porządku społecznego wywołanego np. wojną czy kryzysem gospodarczym. Miało ono zatem obrazować stan chwilowy – moment przejścia od podlegającego przekształceniu świata dotychczasowych wartości i norm do nowego porządku aksjologicznego, ale tworzącego mniej lub bardziej odmienny, ale spójny system. Natomiast cechą rzeczywistości społecznej zwanej światem ponowoczesnym jest to, że zmiana społeczna nie ma charakteru pewnego chwilowego rozregulowania czy przekształcenia dotychczasowej formy społecznej, ale staje się stałą cechą obrazującą stan świata społecznego. Wraz z tym zakwestionowane zostaje ujęcie kultury jako wielkiego sensu porządkującego życie społeczne a traktuje się ją jako obszar walki pomiędzy odmiennymi, konkurencyjnymi sposobami objaśniania świata i działania w nim[27].

Można więc stwierdzić, że ortodoksyjne ujęcia zarówno homo economicusa, jak i homo sociologicusa w toku rozwoju ekonomii i socjologii doczekały się znaczących rewizji. W przypadku homo economicusa z poważnymi wątpliwościami spotkała się możliwość konsekwentnego stosowania założenia o racjonalności jako maksymalizacji użyteczności. Ma to wielkie znaczenie w przypadku odniesienia tej koncepcji do problemu ekonomicznego ujęcia własności, gdyż wynika z tego, że jednym z problemów odmiennych form własności jest kwestia efektywności użytkowanych jej obiektów. Natomiast stosowalność koncepcji homo sociologicusa w wersji ortodoksyjnej, gdy jest on rozumiany jako ucieleśnienie wartości i norm konkretnej kultury, została zakwestionowana w sytuacji, gdy pojęcie kultury jako zintegrowanej całości zostało zastąpione pluralizmem kulturowym. Jednak z socjologicznym ujęciem własności wiąże się raczej inna perspektywa opierająca się na uznaniu, że podstawową kwestią związaną z integracją zbiorowości jest problem rozwiązania strukturalnych napięć wynikających z odmienności obiektywnych interesów grup tworzących strukturę społeczną.

3.3. Struktura społeczna a własność

Podkreślając rangę kultury przy omawianiu koncepcji homo sociologicusa, należy zwrócić uwagę, że kwestia ta została przedstawiona w konwencji, w której kultura jest rozumiana jako sposób życia pewnej zbiorowości, odróżniający ją od zbiorowości innych. Pojęcie kultury wykorzystywane jest również w odmiennym ujęciu, kiedy wykorzystuje się je dla przedstawienia wewnętrznego zróżnicowania

[27] Por. M. M a r o d y, *Kulturowe aspekty zmiany społecznej*, w: *Między rynkiem a etatem*, (red.) M. Marody, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000, s. 18.

konkretnej zbiorowości[28]. W tego typu prezentacji, którą można określić jako zróżnicowanie stylów życia pojawia się miejsce dla własności jako czynnika strukturotwórczego. Znaczenie własności polega tutaj na określeniu jej roli jako determinanty zróżnicowań społecznych oraz na jej wpływie na charakter relacji pomiędzy elementami struktury społecznej.

Miejsce własności wśród cech stanowiących podstawę zróżnicowań społecznych najsilniej artykułuje podejście klasowe polegające na wyznaczeniu społecznemu podziałowi związanemu z obiektami własności prywatnej, w tym i pracy podstawowej, roli w zróżnicowaniach społecznych. Są jednak też ujęcia, które kładą nacisk na inne cechy jako podstawę analizy strukturalnej. Przykładowo mogą to być zróżnicowania polityczne związane z uprzywilejowaniem poszczególnych grup ze względu na ich dostęp do władzy. Inną możliwością jest z kolei przypisanie ważnej roli cechom kulturowym i wynikającym z nich zróżnicowaniom ze względu na prestiż społeczny. Powoduje to problem wzajemnego powiązania odmiennie zarysowanych wymiarów zróżnicowań, w tym przede wszystkim odniesienia się do kwestii, czy podziały na podstawie kryterium własnościowego pełnią rolę podstawowego wyznacznika stratyfikacyjnego, a podziały oparte na innych wyznacznikach są tylko jego pochodną.

Punktem wyjścia drugiego z zasygnalizowanych problemów socjologicznego ujęcia własności jest kwestia odmienności w podejściu do konstrukcji grup tworzących strukturę społeczną. Kierunek zwany funkcjonalizmem ich powstanie łączy z koniecznością spełniania określonych funkcji wobec całego systemu społecznego. Aby system mógł pozostawać w stanie równowagi, co jest bardzo istotne dla tego stanowiska teoretycznego, wewnątrz danego systemu panować powinna wspólnota ideologiczna polegająca na uznawaniu tego samego systemu wartości. Najważniejszą rolę w nim pełni uznanie dobra systemu jako wartości najwyższej oraz zgoda na zajmowaną pozycję w systemie i związane z tym powinności. Obrazem tego układu jest tzw. schemat funkcjonalny podziałów społecznych polegający na wymienianiu odłamów społeczeństwa spełniających odmienne funkcje społeczne.

Z kolei w konfliktowych ujęciach struktury społecznej konstruowana jest ona przez układ nierówności społecznych powodujących istnienie grup uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych. Stanowi to podstawę krystalizacji odmiennych obiektywnych interesów tych grup co jest przyczyną ogólnospołecznego konfliktu, w którym racją grupy uprzywilejowanej jest utrzymanie status quo, natomiast strony przeciwnej – jego rewizja. Aby system społeczny mógł istnieć w tym układzie,

[28] Można stwierdzić, że durkheimowska tradycja homo sociologicusa jest raczej zbieżna z ujęciem kultury określanym współcześnie jako antropologiczne. Natomiast stricte socjologiczna perspektywa kultury opiera się na tradycji marksowskiej i weberowskiej ściśle związanej z problematyką zróżnicowań społecznych – por. Z. Bokszański, *Kultura i jej rola w życiu człowieka i społeczeństwa, Socjologia. problemy podstawowe*, (red.) Z. Krawczyk i W. Morawski, PWN Warszawa 1991, s. 246–249.

grupa uprzywilejowana wymusza za pomocą aparatu represji podporządkowanie grupy nieuprzywilejowanej. W konflikcie charakterystyczny jest hierarchiczny schemat dychotomiczny. System społeczny jest dzielony na dwa elementy, a linia je oddzielająca oznacza konflikt organizujący rzeczywistość społeczną.

W propozycjach uwzględniających znaczenie własności prywatnej w konstrukcji systemu stratyfikacji społecznej należy zauważyć rolę, jaką odegrała koncepcja marksowska. Ponieważ własność prywatna stanowi w niej determinantę zróżnicowania społecznego, tym samym stanowi podstawowy wyznacznik klas społecznych. Nieodłącznym elementem tej koncepcji, który wzbudził polemikę, była kwestia strukturalnego konfliktu zwanego walką klas, a szczególnie propozycja jego rozwiązania poprzez rewolucję likwidującą własność prywatną i następujące po niej powstanie społeczeństwa bezklasowego.

Alternatywne ujęcia struktury społecznej w różny sposób próbowały przezwyciężyć problem postawiony przez ujęcie marksowskie. Rozwiązaniem mogło być dezawuowanie własności prywatnej jako podstawy zróżnicowań na rzecz zróżnicowań według kryterium politycznego czy kulturowego. Inną możliwością było rozszerzenie pojęcia własności prywatnej na inne obszary zróżnicowań społecznych i traktowanie cech stanowiących ich podstawę jako specyficznej odmiany kapitału ekonomicznego. Jako odmienną propozycję należy też traktować zmianę kryterium ekonomicznego, według którego tworzy się układ klasowy. Rolę takiej cechy można przypisać różnicom dochodowym i towarzyszącym im konsekwencjom konsumpcyjnym, w postaci możliwości lub ograniczeń nabycia dóbr i usług – bądź podatkowym, a więc ze względu na stopień obciążeń bezpośrednich na rzecz państwa.

Powstaje pytanie, czy tego typu kryteria mogą konkurować z rolą położenia, własnościowego jako czynnika strukturotwórczego określającego podobieństwo zachowań, świadomości i szans życiowych jednostek[29]. Wprowadzenie ich należy przede wszystkim łączyć z potrzebą stworzenia teoretycznej perspektywy dla zaistnienia klasy średniej, dzięki której uformowałby się hierarchiczny podział gradacyjny struktury społecznej. W koncepcji klasy czy klas średnich zawarte jest przeciwstawienie się marksowskiej tezie o obumieraniu klas niezaangażowanych w podstawowy konflikt społeczny. Tym samym rolę klasy średniej sytuuje się jako społeczną podstawę dla demokratycznego systemu politycznego, którego gospodarka oparta byłaby na poszanowaniu własności prywatnej i jednocześnie byłby to system otwarty dla ruchliwości społecznej. W tej propozycji zawarta więc jest nie tylko marginalizacja podziałów klasowych rozumianych po marksowsku, ale przede wszystkim zostaje odrzucona marksowska propozycja rozwiązania konfliktów klasowych[30].

---

[29] Por. G. S i m m e l, *Filozofia pieniądza*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1997, s. 289–290, Także S. K o z y r - K o w a l s k i, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1999, s. 191.

[30] Za prekursora tej perspektywy badań struktury społecznej można uznać Arystotelesa.

Kwestia ta odsyła ponownie do zagadnienia ontologii świata społecznego. Jak wspomniano przy analizie homo economicusa charakterystyczne dla ekonomii jest indywidualistyczne ujęcie świata społecznego. Natomiast podstawą podejścia socjologicznego było stanowisko ontologiczne zwane holizmem. Według niego rzeczywistość społeczna polega na wzajemnych oddziaływaniach grup tworzących strukturę społeczną, a podstawowym przedmiotem analizy stają się relacje pomiędzy tymi grupami. Na problem z ontologicznym ujęciem klasy średniej można spojrzeć z punktu widzenia wycofywania się socjologii z holistycznego ujęcia świata społecznego, w którym analizowanym bytom społecznym przysługuje status podmiotu zbiorowego zdolnego do działania jako nieredukowalna całość. Ich miejsce w socjologii zajmują kategorie społeczne – zbiory grupujące osobników posiadających te same cechy lub podobne nasilenie określonej cechy. Tym samym akcent w prezentacjach struktury społecznej przesuwa się z jego relacyjnego sposobu prezentacji, gdzie klasy są realnymi podmiotami zbiorowymi wchodzącymi w mniej lub bardziej spekulatywnie ujęte relacje społeczne, na rzecz przedstawień dystrybutywnych gdzie przestrzeń społeczna pokazywana jest jako ilościowe rozkłady określonych cech istotnych społecznie.[31]

3.4. Donacyjne ujęcie własności

Istotnym składnikiem problematyki własności jest też kwestia nadwyżki ekonomicznej. Zagadnienie to wysuwa na pierwszy plan tzw. donacyjne ujęcie własności, czyniąc z jej trwałego, okresowego czy sporadycznego uzyskiwania podstawę relacji opartych o własność. Koncepcja ta, łącząc utylitarne i dominacyjne aspekty własności, nadaje im określoną treść społeczną i sens ekonomiczny[32]. Dodatkowo włącza w problematykę własności zagadnienie ideologii sankcjonujących bądź podważających legitymizację istniejących relacji własnościowych. Wraz z tym własność przestaje mieć charakter abstrakcyjnej formuły prawnej, a staje się źródłem wielowiekowych sporów o znaczenie, jakie dla społeczeństwa i gospodarki wynikają z istnienia własności prywatnej.

Zasadniczą trudnością łączącą się z ich analizą jest to, że w różnicach stanowisk podejmujących tę kwestię zawarte są nie tylko problemy, na które można znaleźć logiczną bądź empiryczną odpowiedź, a więc mieszczących się w obszarze pytań charakterystycznych dla nauki. Prezentacje poszczególnych stanowisk odchodzą bowiem często od zachowującego kontakt z empiryczną rzeczywistością ujęcia

[31] J. Szacki, *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 1991, s. 358–360 oraz W. Kwaśniewicz, *Struktura klasowa*, w: *Socjologia. problemy podstawowe*, (red.) Z. Krawczyk i W. Morawski, PWN Warszawa 1991, s. 322.

[32] S. Kozyr-Kowalski, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1999, s. 225–226.

opisowego odnoszącego się do realnie istniejących bądź zaistniałych relacji własnościowych. Przyjmując charakter normatywny, koncentrują swe zainteresowania nie na istniejących, ale na pożądanych stanach rzeczywistości, dodatkowo w swej argumentacji zacierając granice pomiędzy nimi. Podczas gdy jako następstwo ujęć opisowych można uznać pragmatyczne wskazówki dotyczące sposobów wykorzystania zalet istniejących realnie stosunków własnościowych, to konsekwencją ujęć normatywnych jest artykulacja wprowadzenia reguł mających na nowo, w odmienny sposób uporządkować rzeczywistość ekonomiczno-społeczną[33].

W sporach o własność następuje też zderzenie argumentacji o charakterze historycznym uznającej czasowo-przestrzenną zmienność występowania jej form z rozstrzygnięciami nadającymi jej konkretnym formom charakter uniwersalny. Uwidacznia się to w analizach relacji pomiędzy własnością a innymi zjawiskami, szczególnie gdy nadaje im się formę związków przyczynowo-skutkowych mających na celu wyjaśnianie rzeczywistości ekonomiczno-społecznej. Wymaga to zawsze odróżnienia zjawisk, które mają charakter przyczynowy dla ukształtowania się relacji własnościowych, od zjawisk, które przez te relacje są warunkowane, i uzasadnienia, że tego typu związki nie mają charakteru korelacji pozornej, a więc w rzeczywistości warunkowanej przez czynnik nieuwzględniony przez dany typ argumentacji.

Uwidacznia się to już w sporze o genezę własności, który swą artykulację zyskał w wspomnianym stoickim rozróżnieniu na prawo naturalne i pozytywne. Jego wpływ na polemiki dotyczące własności uwidaczniał się w jej umiejscawianiu bądź w naturalnym porządku rzeczy bądź też w ustanowieniu jej jako konwencji społecznej. W ujęciu sytuującym własność jako twór umowy społecznej pojawiała się hipotetyczna możliwość zaistnienia w historii ludzkiej momentu nieistnienia własności prywatnej. Z kolei zwolennicy ujęcia własności jako tworu naturalnego właśnie pod kątem nieistnienia takiego stanu podważają wiarygodność rozmaitych świadectw antropologicznych mówiących o niewystępowaniu relacji własnościowych w społeczeństwach ludzkich. Dodatkowo w swych interpretacjach badań etologicznych wskazują, że w sposobach kontroli terytorium przez gatunki zwierzęce uwidacznia się nie tylko agresja zewnątrzgatunkowa, ale i wewnątrzgatunkowa, co bywa interpretowane jako naturalny początek relacji własnościowych[34].

W najszerszym ujęciu deprecjacja znaczenia zdobywania nadwyżki ekonomicznej polega na dowartościowaniu innych pól aktywności ludzkiej i ulokowaniu w nich sensu istnienia. W propozycjach ekspiacji od realiów ekonomicznych egzystencji społecznej kieruje się wobec jednostek bądź zbiorowości ofertę mającą na celu zerwanie czy to z degeneracją stosunków społecznych, czy osobowości

[33] Ujawnia się to już w polemice pomiędzy platońską propozycją kreacji państwa idealnego mającą właśnie charakter normatywny a arystotelesowskim ujęciem opisowym, którego pragmatyczność polega na docenieniu zalet wynikających z istnienia własności prywatnej.

[34] Por. W. W i c k l e r, *Biologia dziesięciu przykazań*, Wyd. Zysk i Sp. Poznań 2001, s. 105–108, R. P i p e s, *Własność a wolność*, Wyd. Muza Warszawa 2000, s. 106–115.

jednostki, która utożsamiana jest w nich z uczestnictwem w relacjach własnościowych. Pozostawiając na boku kwestię możliwości realnego zaistnienia tego typu propozycji, należy jednak zwrócić uwagę, przeciwko jakiemu aspektowi życia gospodarczego są one kierowane. Odróżnieniu powinny bowiem podlegać kwestie związane z tworzeniem nadwyżki ekonomicznej od problematyki jej podziału, co w tym przypadku pozwala ukierunkować analizę wśród podejść, które doceniają pozytywną rolę działalności ekonomicznej dla istnienia zbiorowości ludzkich. Tym samym na plan pierwszy wysuwa się więc kwestia uspołecznienia zysku[35]. Koresponduje to też w pewien sposób z wspomnianą tematyką genezy własności, gdzie można wyróżnić też wątek, którym jest lokowanie początku własności bądź we własności narzędzi, a więc elementu technologicznego umożliwiającego tworzenie nadwyżki ekonomicznej, bądź w podziale owoców pracy[36].

Economic-sociological aspects of problems related to private ownership

Summary

The article is devoted to economic and sociological differences in the approach to ownership. Attention is paid to both the property owned and ownership rights. The author is particularly interested in these approaches to the property owner which are known as the concepts of homo economicus and homo sociologicus.The final part considers contemporary aspects of the consequence of existence of ownership.

Przetłumaczyła E. Kotkowska

---

[35] L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, Cz. I. Powstanie, Wyd. Zysk i Sp. Poznań 2000, s. 400–402.

[36] S. Kozyr-Kowalski, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1999, s. 122.